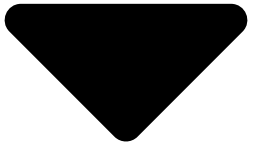


Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 60).

Copyright Mavientura Projects e.K> 31-go Maja. Żywot świętej Petronelli, Dziewicy. | 1



Copyright Mavientura Projects e.K> 31-go Maja. Żywot świętej Petronelli, Dziewicy. | 2

Martyrologium rzymskie nadmienia, iż święta Petronella była córką świętego Piotra, będącego przedtem jeszcze, zanim powołany został przez Pana Jezusa na Apostoła, zaślubionym ze świętą Perpetuą, która za wiarę poniosła śmierć męczeńską.

Przyszła ona na świat w Galilei, jednej z prowincyi Palestyny czyli Ziemi świętej, na której narodził się, żył i umarł za nas Pan Jezus. Niewiadomym jest rok jej urodzenia, lecz rzecz w tem niewątpliwa, że Apostołowie odłączyli się od żon swoich, skoro przez Chrystusa Pana powołani zostali; święta Petronella przyszła więc na świat przedtem, nim święty Piotr powołany przez Zbawiciela, imię Piotra otrzymał.

Z tego też wnosić trzeba, że imię Petronella, które jest imieniem pochodzącem od imienia Piotra, nie było jej nadanem przy urodzeniu, lecz dopiero przy Chrzcie świętym.

Gdy ten Książę Apostołów przebywszy morza, osiadł w Rzymie, aby w tym grodzie założyć swoją stolicę jako Biskup świata całego, święta Petronella przeniosła się za nim, i przez lat kilka wiodła życie doskonałej chrześcijanki, pod przewodnictwem i duchownego i rodzonego swego ojca, któremu ile to było w jej możności dopomagała w jego pracach około rozszerzania Ewangelii.

Święty Marcel, syn Marka Wielkorządcy Rzymskiego, w liście swoim znajdującym się w Aktach męczeńskich świętych Nereusza i Achileja, pisząc o niej, mówi, iż była to dziewica wielkiej świątobliwości, znana w Rzymie pomiędzy wszystkiemi chrześcijankami z wielkiego swojego miłosierdzia względem biednych.

Dalej powiada, iż zapadła była w ciężką chorobę; dotknięta bowiem paraliżem, z łóżka wstawać nie mogła i ciągłych doznawała na całem ciele boleści. Że jednak przejęta wielką miłością krzyża Chrystusowego, od dawna wzdychała za cierpieniami, i nawet pobudzona do tego szczególna łaską Boską prosiła o nie Pana Jezusa, znosiła je też z przedziwną cierpliwością i poddaniem się woli Bożej.

Nikt ją nigdy nie słyszał uskarżającą się, a przez długi czas leżąc bezwładną i prawie ciągle dotkliwych doznając cierpień, ani na chwilę nie traciła spokoju wewnętrznego i swobody ducha, która się malowała na jej obliczu, i budowała wszystkich, którzy ją nawiedzali dla słuchania zbawiennych nauk, jakie im dawała.

W takim stanie ciągłej słabości, była uderzającym przykładem cierpliwości chrześcijańskiej i dlatego właśnie tłumnie garnęli się do niej chrześcijanie, podziwiając w niej tę cnotę i nazywając ją ciągłym cudem cierpliwości najdoskonalszej.

Odznaczała się także szczególnem nabożeństwem do Najświętszej Maryi Panny, której pośrednictwu przypisywała wszystkie łaski, jakie od Boga odbierała i w każdej rozmowie zachęcała wiernych, aby się do Niej we wszelkich potrzebach z największą ufnością uciekali.

Gdy ta ciężka choroba świętej Petronelli znacznie się przedłużała, niektórzy chrześcijanie dziwili się, dlaczego Piotr św., jako jej rodzony ojciec, któremu Pan Bóg udzielił byt łaskę uzdrowienia tak wielkiej liczby innych chorych, nie uzdrawiał własnej córki.

Razu pewnego ośmielił się nawet jeden z chrześcijan, imieniem Tytus, z wielkiem uszanowaniem zrobić mu w tym względzie uwagę, i to w obecności wielu wtenczas w mieszkaniu św. Petronelli zgromadzonych osób.

Św. Piotr oświecony w tem, jednak w szczególny sposób przez Ducha świętego i wiedząc, jak wielkiem polem zasługi była dla córki jego choroba, której doznawała, a przeciwnie, będąc nadzwyczaj powabnej urody, na jak wielkie niebezpieczeństwa narażoną by była, taką dał Tytusowi odpowiedź: „Niemoc ta dana jest córce mojej od Pana Boga, na straż czystości pokory, i gdyby teraz w kwiecie swojej młodości zdrową była, mogłaby się dać uwieść pokusom świata tego; niemoc cielesna jest zdrowiem jej duszy.

Wszakże, abyście nie mniemali, iż moc Chrystusowa, która mi jest dana na leczenie chorych, i jej by wyleczyć nie mogła, oto jej wstać każę, aby zupełnie zdrowa służyła nam, i wraz z nami do stołu zasiadła.“

Jakoż, po modlitwie, którą święty Piotr odprawił, Petronella wstała jak najzdrowsza, przez cały wieczór około obsługi licznych gości się krzątała, a później z rozkazu ojcowskiego położyła się napowrót do łóżka, i w dawną chorobę zapadła.

Piszą, że święta Petronella lat jeszcze kilka chorowała, i dopiero po męczeńskiej śmierci świętego Piotra znowu cudownym sposobem przez niego uzdrowioną została. Nadto, co również było cudem, nie tylko odzyskała zupełne zdrowie, lecz niejako odmłodniała, i uroda jej, z której już pierwej w całem mieście słynęła, jeszcze okazywała się znamienitszą.

Godna córka księcia Apostołów, przez niego samego na drogach wysokiej świętobliwości wyćwiczona, jego teraz opieką z

Nieba wsparta, wielki postęp w życiu doskonałej chrześcijanki czyniła.

Uwolniona od cierpień, które w ciężkiej chorobie przez lat wiele doznawała, różnemi umartwieniami trapiła swoje ciało. Dnie całe spędzała na modlitwie i na uczynkach miłosierdzia chrześcijańskiego.

Po śmierci świętego Apostoła Kościół w Rzymie przez czas niejaki zażywał spokoju, z czego korzystając święta Petronella, nie kładła granic swojej gorliwości w nawracaniu niewiernych, i w miłości bliźniego, oddając im wszelkiego rodzaju usługi tak duchowne jako i doczesne. Dom jej stał się przytułkiem najpobożniejszych dziewic chrześcijańskich, i tam pod jej przewodnictwem, żyły one jakby w klasztorze.

Co tylko posiadała, rozdawała ubogim, i nawet własną pracą ręczną sporządzała im odzienia. Zwykle z domu, gdzie przybywający kapłani skrycie odbywali święte obrzędy, nie wydalała się jak chyba tylko dla odwiedzenia chorych chrześcijan, albo trzymanych w więzieniu, lub też dla grzebania ciał tych, którzy męczeństwo ponieśli.

Pan Bóg wkrótce te wysokie jej cnoty uświetnić raczył darem czynienia wielkich cudów. Nie było choroby, któraby na jej modlitwę nie ustąpiła; sama jej chęć pomodlenia się za jakiego chorego, jak to świadczą jej akta kościelne, już go niezwłocznie uzdrawiała. I można powiedzieć, że w Rzymie w owym czasie Pan Bóg przez oną świętą Dziewicę najwięcej przyciągał do Kościoła Swojego niewiernych, podziwiających jej cnoty i uderzonych cudami, jakie czyniła.

Sława jej wreszcie rozeszła się była po całem mieście, co obudziło ciekawość pewnego bogatego pana rzymskiego,

nazwiskiem Flakus, który chciał ją poznać. W pierwszem spotkaniu tak był ujęty i jej powierzchownością i rozmową, że umyślił prosić o jej rękę. W kilka dni też potem przybył do niej z bardzo świetnym orszakiem swoich dworzan, i wręcz jej oświadczył, iż pragnie ją pojąć za małżonkę, oznajmiając przytem, jak bardzo jest bogatym, do jak świetnego rodu należy i jak wysokie położenie czeka ją w świecie, gdy jego żoną zostanie.

Święta, która od dawna ślubowała była dziewictwo swoje Panu Jezusowi, nie chcąc jednak przez wyraźną odmowę ściągać na siebie i na wszystkich swoich prześladowania tego nader możnego poganina, prosiła go, aby jej pozostawił trzy dni czasu do namysłu. Flakus zgodził się na to chętnie, nie wątpiąc, iż mu ręki swojej nie odmówi.

Tymczasem Petronella przez te trzy dni tak gorąco się modliła i tyle łez wylała przed Bogiem, prosząc Pana Jezusa, aby ją od tego związku jakimkolwiek sposobem wyzwolił, że Oblubieniec jej Niebieski raczył ją miłościwie wysłuchać.

Gdy nadszedł dzień trzeci, zawezwała do domu swego świętobliwego kapłana nazwiskiem Nikodema, który wyspowiadawszy ją, odprawił w jej mieszkaniu Mszę świętą i udzielił zarazem Komunii świętej.

Niezwłocznie po jej przyjęciu, Petronella bez żadnej choroby zasnęła spokojnie w Panu. Umarła dnia 31 maja, w którym to dniu Kościół obchodzi jej święto.

Ciało tej świętej Dziewicy pochowane było na drodze Ardeatyńskiej, gdzie dawniej był cmentarz i kościół pod jej wezwaniem. Później Papież Paweł I przeniósł jej błogosławione zwłoki do Bazyliki Watykańskiej świętego Piotra i tam wzniósł dla niej

marmurowy grobowiec, z napisem: „Przezacnej Petronelli, najdroższej córce.“ Nakoniec wybudowano dla niej w tejże Bazylice osobną kaplicę, i ciało jej tam złożono w roku 1606, głowę zaś, w bogatym relikwiarzu przechowują w zakrystyi.

Nauka moralna.

Piękność przemija, cnota pozostaje, jest to prawda niezbita, a mimo to ludzie więcej wierzą w piękność niż w cnotę; tamta bowiem ich więcej ku sobie pociąga, a o cnotę mniej się starają. Ponieważ zaś świat wielką przywięzuje wagę do piękności ciała, przeto niewiasty, chcąc się przypodobać, a niektóre znowu zarozumiałe na swą mniemaną piękność, starają się wszelkimi sposobami ten wdzięk ciała podnieść. Stroją się one w piękne szaty, w świecące ozdoby, splatają włosy i we wszelkie możliwe kształty układają je na głowie, barwiąc je nawet, chcąc takowe uczynić ponętniejszemi, nadto bielą i różują twarz i szyję, aby w ten sposób wdzięku sobie dodać i naturalne powaby ciała jeszcze więcej uwydatnić. Nie wierzą one w to, że przez to same siebie oszukują, a nieraz przyśpieszają tym sposobem chwilę upadku i oszpecenia. Jak długo bowiem trwa ta piękność ich ciała? Krótki tylko czas — kilka tylko lat prawdziwego wdzięku, a potem jakże szybko więdnie. Mała często choroba zdolna jest zniszczyć wszelkie wdzięki, po których nieraz ani śladu nie pozostanie. A jakże to często dla piękności ciała ginie piękność duszy! Piękność ciała rozbudza chęć przypodobania się, duma i zarozumiałość napełniają serce i odciągają je od Boga, a w wielu przypadkach następują grzechy namiętności i nieczystości, które duszę do zupełnego wiodą upadku. Nieczysta dusza, chociażby w ciele najpiękniejszem, porównana być może z prześlicznem naczyniem mieszczącem w sobie brudy.

A jednakże tyle dziewic goni za tą ułudą zewnętrzną, zazdrości innym, posiadającym te zewnętrzne piękności w wyższym nieco stopniu. Jakże nierozsądnym jest świat, pokładający szczęście na tej ułudnej a tak znikomej i krótkotrwałej piękności! Nigdy ona nie dosięgnie i nie wyrówna piękności duszy.

Jedyna cnota jest długotrwałą i wieczną. Cóżby święta Petronella była zyskała na swej piękności? Oczywiście świetne, wesołe, pełne rozkoszy i wszelkich szczęśliwości doczesnych życie; ale jak krótko byłoby to wszystko trwało? Kilka lat, może i kilka tylko miesięcy — bo i tak się w życiu nieraz zdarzać zwykło. Na świecie tutaj rozkosz z boleścią zawsze idzie w parze, boleści nawet cielesne zwykle przeważają, bo rzadko gdzie napotkamy człowieka będącego, że tak powiem całkowicie zdrowym — a sama zewnętrzna piękność ciała nie wystarcza do zupełnego szczęścia doczesnego, jeśli wśród tego ciała ukryte błędy i niedomagania na wewnątrz się objawiające, a pozornie niewidzialne, dokuczliwemi się stają i człowiekowi raz po raz przywodzą na pamięć, że ciało jego jest znikome i podległe wszelkim chorobom. Jedyna cnota pozostaje niezmienną, ona ciału temu znikomemu dodaje wartości i chroni je często od nagłego upadku, bo nie pozwala rozwinąć się namiętnościom.

Cóżby się było stało z świętą Petronellą, gdyby była poddała się zachciankom ciała? Byłaby wprawdzie na krótki czas uszczęśliwioną ziemską szczęśliwością, tak szybko przemijającą; nie uległszy jednakże zachciankom ciała, nosi teraz na wieki koronę czystości dziewiczej, która daje jej szczęśliwość wieczną.

Duszo chrześcijańska! miej zawsze w pamięci tę szczęśliwość, jaka duszę twą oczekuje, jeżeli zamiast starać się o zbyteczne podniesienie wartości i piękności ciała, raczej pomyślisz o duszy i ćwicząc ją w cnocie, do coraz większej doskonałości doprowadzać ją będziesz. Dla tej pięknej i wiecznej nagrody warto dołożyć starań.

Rozważmy więc wszystko dokładnie i postępujmy podług podanych wskazówek, aby tym sposobem osięgnąć nagrodę w szczęśliwości wiecznej.

Modlitwa.

Boże, któryś świętą Petronellę cierpieniami ciężkiej choroby cierpliwie znoszonemi, do wysokiej doprowadził świętobliwości, daj nam za jej wstawieniem się i przykładem, abyśmy wszelkie spotkać nas mogące cierpienia znosili, a tem samem obfitszych nagród w wieczności sobie zasłużyli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:***Dnia 31-go maja** w Brescyi uroczystość św. Anieli Merici, Dziewicy, założycielki Urszulanek, wspomnianej już dnia 27 stycznia. — W Rzymie św. Petronelli, Dziewicy, córki św. Piotra, Apostoła. Gdy pewien znakomity poganin, imieniem

Flakus, przybył do niej, aby ją pojąć za małżonkę, Petronella prosiła o trzy dni czasu do namysłu. Spędziła je na poście i gorącej modlitwie, a trzeciego dnia umarła, przyjąwszy przedtem Komunię świętą. — W Akwilei męczeństwo św. Rodzeństwa Kancyusza, Kancyana i Kancyanilli ze szlachetnej rodziny Anicyuszów; za Dyoklecyana i Maksymiana zostali pospołu z wychowawcą swoim Protem ścięci dla wiary Chrystusowej. — W Torre na Sardynii dzień pamiątkowy świętego Krescencyana, Męczennika. — W Komanie w Kapadocyi męczeństwo św. Hermiasa, Żołnierza, który za cesarza Antonina, otoczony szczególną opieką Bożą, z najokrutniejszych mąk wyszedł nienaruszony i tem nawet kata swego do uwierzenia spowodował. Później zostali obaj, Hermias wprzód, ścięci mieczem. — W Weronie uroczystość pamiątkowa świętego Lupicyna, Biskupa. — W Rzymie uroczystość świętego Paschazyusza, wspomnianego w pismach św. Grzegorza, Papieża.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related